Łódź, 13 | VII 1907 r.

Cena 6 groszy.

Rok X.

№ 153.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 13 lipca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ –	„	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. św. Małgorzaty P.
Niedz. św. Bonawentury.
Pon. Rozesłanie Ap.
Wt. NMP. Szkaplerznej.
Śr. św. Aleksego M.
Czw. św. Szymona z Lip.
Piąt. św. Wincentego a P

Wschód sł.: godz. 3 m. 53
Zachód sł.: godz. 8 m. 17
Dług. dnia godz. 16 m. 24

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Ustawy szkolne.

Komisya szkolna w Łodzi wydała książeczkę pod tytułem: „Ustawy, tyczące się szkół początkowych wiejskich i miejskich w Królestwie Polskiem,“ część I, Łódź, 1907 r.

W książeczce tej zebrano ustawy szkolne i rozporządzenia, wydane przez instytucye zarządzające szkolnictwem elementarnem kraju naszego w rozmaitych czasach, a także Ukaz Najwyższy, który z niewielkiemi zmianami jest podstawą obecnego szkolnictwa ludowego. Dla bliższego poznajomienia z treścią przytaczamy spis przepisów zamieszczonych w książeczce.

1) Przepisy o urządzeniu szkół miejskich i wiejskich elementarnych, wydane przez Izbę Edukacyjną dnia 12 stycznia 1808 roku.

2) Wypis z protokółu posiedzenia Rady Administracyjnej w dniu 3 stycznia 1834 r., obejmujący zasadę, że wszystkie składki szkolne, objęte etatami szkół elementarnych, mają być środkami egzekucyi administracyjnej na rzecz tychże szkół ściągane.

3) Wyciąg z ustawy dla gimnazyów i szkół obwodowych, tudzież elementarnych okręgu naukowego warszawskiego Najwyżej zatwierdzonej dnia 31 sierpnia 1840 roku.

4) Rozporządzenie Rady Administracyjnej Królestwa o podziale szkół elementarnych na stałe i niestałe i o składce emerytalnej od nauczycieli elementarnych z dnia 5 listopada 1844 r.

5) Rozporządzenie kuratora Muchanowa o poborze składki szkolnej od cudzoziemców z dnia 1 grudnia 1860 roku.

6) Ukaz Najwyższy o szkołach początkowych w Królestwie Polskiem z dnia 11 września 1864 roku.

7) Ustawy dla uczniów szkoły niedzielnej zatwierdzone przez Komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego, z dnia 9 października 1819 roku.

8) Przez tąż Komisyę—zalecenie regularnego posyłania uczniów szkół rzemieślniczo-niedzielnych na nabożeństwo, z dnia 6 kwietnia 1821 r.

9) Tejże Komisyi — zabronienie wyzwalania terminatorów na czeladników, dopóki nie złożą egzaminu z odbytych nauk w szkole rzemieślniczo-niedzielnej, z dnia 4 maja 1821 roku.

10) Tejże Komisyi — przepisy dla szkół rzemieślniczo-niedzielnych, z dnia 15 grudnia 1834 roku.

Jak widzimy z zacytowanych przez nas tytułów przepisów szkolnych, komisya szkolna w Łodzi, bardzo się zasłużyła sprawie szkolnictwa ludowego, zapoznając społeczeństwo z istniejącymi przepisami o szkołach. Dziś, gdy każdy rad rozprawia o rozmaitych kwestyach, a szczególniej nad urządzeniem szkół, nie jeden może nie wie, że dla szkół tych, jakie są, istnieją ustawy i przepisy, które przedewszystkiem należy poznać, a potem dopiero myśleć o ich uzupełnieniu lub zmianie.

Lecz ponieważ nie wszystkie przytoczone przez komisyę rozporządzenia zachowały moc prawną do czasu obecnego, to szkoda, że komisya nie oznaczyła, które z artykułów ustaw i rozporządzeń zostały uchylone przez późniejsze prawodawstwo szkolne, a które moc prawną do dzisiaj zachowały.

Przytoczone przez komisyę szkolną rozporządzenia, o ile moc prawną już utraciły, stanowią ciekawy materyał do badań, jak się prawodawstwo szkolne u nas rozwijało, szkoda tylko, że pod tym względem komisya szkolna wiele ważnych rzeczy opuściła. I tak:

1) Pominiętą została pierwsza ustawa szkolna w Polsce z roku 1783, wydana przez Komisyę Edukacyi Narodowej pod tytułem: „Ustawy Komisyi Edukacyi Narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły rzeczypospolitej przepisane.“ Rozdział XXII tych ustaw, składający się z dziesięciu artykułów, stanowi pierwszą ustawę dla szkół elementarnych nietylko w Polsce, ale nawet w całej Europie, bo jakkolwiek Heker opracował dla Prus w roku 1763 regulamin szkolny, ale ponieważ ten regulamin w życie wprowadzonym nie został, zatem przy Polsce pierwszeństwo pozostało.

2) Pominięto rozsporządzenie komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 11 marca 1817 roku, którym przez wyznaczenie organizatorów oraz dozorów szkolnych całą organizacyę szkół i ich zarząd oddano narodowi.

3) Pominięto przejście szkół w roku 1833 do komisyi rządowej spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, oraz opracowaną przez tę komisyę i Najwyżej zatwierdzoną ustawę dla gimnazyów, szkół obwodowych i elementarnych czyli parafialnych.

4) Pominięto nakoniec bardzo ważną ustawę szkolną, opracowaną przez Komisyę oświecenia publicznego pod tytułem: „Ustawa o wychowaniu publicznem w Królestwie Polskiem“, w której rozdział I-szy poświęcony szkołom elementarnym.

W ustawie tej najwybitniej występuje sprawa utylitaryzacyi nauczania elementarnego, która to sprawa dotąd ani u nas, ani zagranicą rozstrzygniętą nie została.

Poruszano tę sprawę nawet w ostatnich czasach przez towarzystwa szkolne i przez zjazdy nauczycieli w Niemczech, w Szwajcaryi, w Danii, a nawet w Anglii i nigdzie rozstrzygniętą ta sprawa nie została. Niemcy chcą usunąć sprawę utylitaryzacyi szkoły elementarnej na dalszy plan, organizując coraz więcej u siebie szkół profesyonalnych. Otóż ustawa szkolna z roku 1861 tak posunęła utylitaryzacyę szkoły, że nawet nadała im nazwę szkół przygotowawczych.

W szkołach żeńskich dziewczęta oprócz innych nauk miały się uczyć uprawy warzyw, lnu, konopi, wyrobu nici i płótna, bielenia płócien, mleczarstwa, przygotowywania zapasów śpiżarnianych, przyrządzania zdrowych i pożywnych potraw, prowadzenia książek rachunkowych, krawieczyzny itp. Po miastach w szkołach męzkich miano uczyć oprócz innych przedmiotów geometryi, wiadomości z przemysłu, buchalteryi oraz początków geografii handlowej i t. p.

W szkołach przygotowawczych tak zwanych agronomicznych chłopcy mieli się uczyć oprócz innych przedmiotów, rolnictwa, ogrodnictwa, rysunku machin gospodarskich, geografii Królestwa z oznaczeniem gleby w różnych miejscowościach i stopnia gospodarstwa, registratury gospodarskiej itp. Jedna ze szkół takich agronomicznych zdaje się że istniała nawet w gubernii piotrkowskiej, w mieście Radomsku, ale zaraz po powstaniu 1863 r. upadła, a kawał ziemi będący w posiadaniu szkoły dotąd wydzierżawiają i czynsz dzierżawny obracają na utrzymanie szkół miejskich.

Dziś wartoby o tej sprawie pomyśleć, bo Radomsk bardzo się nadaje na szkołę rolniczą pod wielu względami.

Rozporządzenia przytoczone przez komisyę szkolną i dotyczące szkół niedzielno-rzemieślniczych mają daleko mniejszą wartość od innych, choćby już dla tego samego, że opierają się na instytucyach przeżytych, jakiemi są cechy rzemieślnicze.

Zresztą rozporządzenia te dotyczą tylko m. Warszawy, zaledwie w ostatnim bąknięto coś o innych miejscowościach.

Reasumując wszystko co się wyżej powiedziało, przyznać należy znaczną zasługę komisyi szkolnej za wydanie ustaw szkolnych, które, pomimo braków wykazanych, zawsze korzyść przyniosą.

S. Musiatowicz.

Przemysł wełniany.

Ministeryum skarbu przesłano obszerne sprawozdanie o stanie przemysłu wełnianego w Królestwie Polskiem. Niektóre szczegóły z tego referatu przytaczamy.

„Centrum polskiego przemysłu wełnianago w szczególności wyrobu sukna znajduje się w Tomaszowie w gub. piotrkowskiej i stanowi jeda-

z głównych ognisk przemysłu łódzkiego. Dotąd interesy przędzy wełnianej stały na wysokości normalnej i zapotrzebowania wyrobów tak na miejscu, jak i na wywóz do Cesarstwa, wciąż się zwiększały, płaca zaś robotnicza była dość nizka, więc przemysł sukienny szybko się rozwijał i doszedł do obecnych poważnych rozmiarów. Sprzyjającym warunkiem rozwoju tej gałęzi przemysłu tkackiego są bezsprzecznie cła ochronne wwozowe, w szczególności zaś cła specyalne dla zachodnich lądowych punktów pogranicznych ustanowione. Wszystkie te poprzednio istniejące warunki, w czasach ostatnich kardynalnie się zmieniły na niekorzyść przemysłu wełnianego i doprowadziły do tego, iż grozi mu wstrzymanie produkcyi. I tak np. ceny przędzy wełnianej wzrosły do 60% w stosunku do r. 1904, zapotrzebowania zaś towaru gotowego zmniejszyły się o 50%. Płaca robotnika fachowego za $11^1/_2$ godzin pracy dziennej wzrosła z 9 do 15 rub. tygodniowo, przy skróceniu dnia roboczego do 10 godzin. Płaca chłopców zwiększyła się z 2 rub. 50 kop. do 5 rub. tygodniowo. Dalsze zaś żądania robotników fachowców większe są o 75%, dla chłopców zaś od 5—10 rub. tygodniowo. Podwyższenie ceny przędzy o 60%, oraz zwiększenie normy płacy przeciętnie od 75%, jak również zmniejszenie produkcyi o 50%, doprowadziły przemysł tkacki wełniany w Królestwie Polskiem do takiej sytuacyi, iż materyały zagraniczne śmiało mogą konkurować na rynkach naszych z materyałami krajowemi, zwłaszcza, iż cło od towarów zagranicznych podług ostatniej konwencyi z Niemcami zostało znacznie zniżone przy wwozie do Królestwa, do 20 kop. na funcie. Pomimo tak nieprzyjaznych warunków rozwoju tej gałęzi przemysłu, robotnicy przedstawili nowe żądania, którym trzy poważniejsze fabryki wyrobów wełnianych w Tomaszowie stanowczo odmówiły i czynią przygotowania do lokautu, mianowicie fabryki: Landsberga, Halperna i «Starzyce», których produkcya roczna wynosiła około 5 milionów rubli. Wobec powyższych danych, przyszłość przemysłu wełnianego w Królestwie jest poważnie zagrożoną."

Przegląd polityczny.

Łódź, 13 lipca.

— Rusini galicyjscy w sojuszu z żydami syonistami wytoczyli walkę polakom w parlamencie austryackim, a raczej, ściśle mówiąc, rządom polskim w Galicyi. Walkę rozpoczęli rusini postawieniem nagłego wniosku o nadużyciach wyborczych w Galicyi. Wniosek poparli żydzi syoniści, socyaliści polscy, ruscy i niemieccy, ziejące nienawiścią przeciw wszystkiemu co polskie. Inne stronnictwa narodowe zachowały się zupełnie bezstronnie, a najsilniejsze w izbie poselskiej stronnictwo chrześciańsko-społeczne przez usta swego posła, marszałka sejmu wyższo-austryackiego dr. Ebenchoha podniosło głos w obronie polaków.

Już podczas wyborów przewidywanem było, że rusini, znalazłszy się w parlamencie w znacznej sile, wystąpią wrogo przeciw rządom polskim w Galicyi; niespodzianką jednak był sojusz ich z żydami syonistami, który może mieć ten tylko skutek, że wzmocni stronnictwa anti-semickie w Galicyi, dające dotychczas słabe oznaki życia.

Niepojętem jest popieranie przeciw polakom rusinów przez żydów syonistów, w których interesie nie leży chyba rozbudzenie walki rasowej i religijnej, co zaś do zabezpieczenia w sejmie ich dążeń narodowych i ekonomicznych przy pomocy rusinów, żydzi syoniści i socyaliści mylą się bardzo, albowiem lud rusiński w Galicyi zawsze był i jest wrogo usposobiony przeciw żydom i nigdy nie poprze swych posłów, kumających się z żydami, zwłaszcza na polu interesów ekonomicznych. Rusini niewątpliwie mniej nienawidzą lachów niż żydów.

Atak przeciw polakom rozpoczął socyalista poseł lwowski Hudec, lecz poprowadził go bardzo niedołężnie. Najzacieklej przemawiał poseł miasta Przemyśla dr. Liberman, żyd socyalista, dobry i zręczny mówca. Z rusinów przemawiali namiętnie dr. Okuniewski i adwokat Horodeński, zagorzały ukrainiec i socyalista Wittyk, organizator strejków rolnych w Galicyi wschodniej.

W obronie Koła polskiego, namiestnika polaka, urzędników polskich, starostów i sędziów w Galicyi, wystąpił były prezydent miasta Lwowa, obecnie poseł lwowski dr. Godzimir Małachowski i w świetnej mowie zdarł maskę obłudy z rusinów, domagających się utworzenia osobnej komisyi do zbadania nadużyć przy wyborach galicyjskich, których oni właśnie łącznie z żydami syonistami i socyalistami najwięcej popełnili.

Posługując się nie frazesami, lecz dowodami rzeczowemi, które zręcznie zestawiał, dr. Małachowski mówił tak umiejętnie, zajmująco i przekonywająco, że całą izbę miał za sobą oprócz wnioskodawców, których wniosek co do jego nagłości odrzucono.

— Gazeta „Independance Belge" donosi, że prace konferencyi pokojowej w Haadze żywo posuwają się naprzód, chociaż na razie bardzo mglisto zarysowują się kontury realnych wyników jej usiłowań.

Rząd japoński wniósł pod obrady konferencyi propozycyę, aby mocarstwa wojujące w czasie wojny morskiej nie miały prawa wprowadzania swych okrętów wojennych do portów mocarstw neutralnych. Jeżeli zaś okręty takie zmuszone będą schronić się przed burzą do portów neutralnych, to przebywać tam mogą nie dłużej nad trzy dni, po upływie których winny być skonfiskowane lub wypłynąć na morze.

Gazeta «Narodni listy» zwraca uwagę, że gdyby wniosek japoński przyjęto, to raz na zawsze wyprawy podobne, jak eskadry Rożestwienskiego podczas wojny rosyjsko-japońskiej, byłyby udaremnione.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej wniosły pod obrady konferencyi propozycye zorganizowania sądu rozjemczego międzynarodowego na następujących zasadach.

Stały sąd rozjemczy międzynarodowy tworzyć ma 15 sędziów, cieszących się największą powagą moralną i uznanych za znawców w kwestyach prawa międzynarodowego. Konferencya obecnie obradująca, określi sposób mianowania tych sędziów i ich zastępców. Na sędziów wybierani być mają przedstawiciele różnych krajów, z takiem obliczeniem, aby w składzie sądu były reprezentowane rozliczne systemy postępowania sądowego i najbardziej rozpowszechnione języki. Sędziowie wybierani bądą na pewną liczbę lat, na razie nieokreśloną.

Sąd zbiera się corocznie w oznaczonym terminie i zasiada w Haadze tak długo, dopóki wymagać tego będzie potrzeba. Sąd ma prawo mianowania swych urzędników i ustanawia z góry porządek prowadzenia spraw. Wyroki zapadają prostą większością głosów.

Posiedzenie sądu jest ważne przy obecności 9 jego członków. Wszyscy sędziowie równi są co do swej godności i korzystają z dyplomatycznej nietykalności oraz otrzymują dostateczne wynagrodzenie, tak aby w całości czas swój poświęcić mogli swemu powołaniu. W żadnym wypadku sędziowie nie mają prawa uczestniczenia w rozpatrywaniu sprawy, w której zainteresowane jest państwo, którego oni są obywatelami, chyba że nastąpi na to zgoda obu stron spór wiodących.

Stały sąd rozjemczy upoważniony będzie do sądzenia spraw, dotyczących sporów charakteru międzynarodowego wynikłych pomiędzy państwami zwierzchniczemi, które nie mogły w drodze dyplomatycznej dojść do porozumienia i obustronnie zgodziły się na rozstrzygnięcie ich sporu przez sąd rozjemczy, bądź to przy samem wszczęciu sprawy, bądź dla rozpatrzenia jej w zasadzie lub też dla ustalenia praw i obowiązków wynikłych wskutek porozumienia się stron na drodze dyplomatycznej. Sędziowie stałego sądu rozjemczego mogą spełniać funkcye komisyi śledczych oraz przyjmować udział w sądach polubownych specyalnych, wybranych dla osądzenia spornej kwestyi przez którekolwiek z mocarstw. S. J.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Brak mieszkań. — Syndykat faktorów — Związek lokatorów. — Wybory.

— No—dowidzenia już panu. Spieszno mi do domu.

— Jeszcze trochę. Tak przyjemnie gawędzi się, zwłaszcza na świeżem powietrzu i wśród zieleni.

— Dajże pan pokój! Łódź i świeże powietrze? To doprawdy coś niebywałego!

— Zapewne, ale zawsze w ogrodzie jakoś wolniej się oddycha, niż tam na wiecznie brudnych i cuchnących ulicach, wśród rozpalonych murów.

— Nasze parki i ogrody, jak nasze dzieci i młodzież a poniekąd i my sami, chronicznie chore na anemię. Spojrzyj pan na te drzewa, na ich zieleń bladawą i przedwcześnie zwiędłe liście i porównaj je bodaj w myśli z zielenią tych miejscowości, gdzie drzewa i krzewy kąpią się w falach naprawdę świeżego powietrza, a przyznasz mi, że mówić w Łodzi o świeżem powietrzu, to tak, jakby głodnemu opowiadano o lukullusowych ucztach, dając mu kromkę czerstwego i zapleśniałego chleba, jako jedyny przysmak.

— Obiecywano nam wprawdzie kanalizacyę, ale sprawa ta utonęła w pyle archiwów miejskich.

— I nie dziwota.

— Pył łódzki uliczny to jedyna rzecz, którą pochlubić się możemy. Takiego pyłu nie posiada żadne miasto; nigdzie on nie wdziera się tak bezczelnie we wszystkie najszczelniej nawet zamknięte zakątki mieszkań, nigdzie tak obficie nie zapełnia dróg oddechowych i tkanek ludzkiego ciała, więc nic dziwnego, że gęstą warstwą pokrywa projekty i zapoczątkowania municypalności naszej, których tyle już złożono do archiwum miejskiego, chociaż w swoim czasie sporo narobiły hałasu i rozbudziły nadzieje lepszej przyszłości.

— Taka to już dola Łodzi—żyć projektami; ale usiądź pani, pogawędzimy jeszcze trochę.

— Czy o kanalizacyi?

— Ta już przeszła... do historyi.

— A jednak ona jedna tylko mogłaby zaradzić złemu, oczyścić Łódź z pyłu i brudów, przywrócić świeżość i czystość wypełniającego ją powietrza, nadać żywą barwę zieleni naszych parków i ogrodów.

— Nie czas o tem marzyć. Żyjemy w dobie przełomowej. Losy wielkiego państwa i zamieszkujących go stu plemion ważą się na szali dziejowej, a pani chcesz, aby municypalność zajmowała się takiemi drobiazgami, jak czystość ulic, świeżość zieleni parków i ogrodów...

— I zdrowie mieszkańców, ich sprawność i energia wytwórcza, dodaj pan. Otóż to nieszczęście, że ów kataklizm dziejowy wykoleił wszystkich, wszędzie wprowadził wielką politykę i tylko politykę, więc niema komu zająć się codziennemi powszedniemi sprawami, z których przecież składa się życie tak narodów, jako też i poszczególnych jego obywateli. Ale żegnam już pana. Muszę wracać do domu i pakować rzeczy.

— Wyjeżdża pani?

— Nie byłoby w tem nic dziwnego. Przyjrzyj się pan ruchowi ulicznemu, przejdź się po cukierniach, kawiarniach i miejscach publicznych zebrań, a przekonasz się, że wszyscy cokolwiek zamożniejsi, wszyscy, których żelazny łańcuch obowiązków nie przykuł do murów miejskich, wyjechali bliżej lub dalej na letni wywczas.

— To prawda. Od lat dziesięciu, które spędziłem w Łodzi, nie pamiętam takiego wyludnienia miasta w porze letniej.

— I ja bym wyjechała, aby chociaż na parę tygodni zapomnieć o istnieniu Łodzi, o trzasku brauningów, lokautach i strejkach, rozwielmożnionej jak nigdzie żebraninie ulicznej, wypadkach sezonowych, w których jeden, dwa lub trzy trupy dziennie, to nie sensacya; słowem o tych wszystkich zaletach naszego miasta, nie wyłączając podnoszącej znów głowę hydry hakatyzmu pewnego odłamu niemieckich mieszkańców Łodzi, co lary i penaty swoje przenieśli do nas z nieszczęśliwej krainy łotyszów i estów, od tylu wieków znoszącej tyranię tych krzywdzicieli kultury i postępu. Do widzenia panu.

— Życzę pani przyjemnego i wesołego wywczasu letniego.

— Chciałaby dusza do raju, ale grzechy nie puszczają. Nie wyjeżdżam nigdzie, przeprowadzam się tylko.

— Dokąd, jeśli zapytać wolno?

— Z ulicy na ulicę, ale gdzie będę mieszkała, jeszcze nie wiem.

— Jakto? A śpieszy się pani pakować rzeczy?

— Wynajęłam prowizoryczne mieszkanko na kwartał tylko.

NOWE PISMO W ŁODZI.

Dziś ukazał się pierwszy numer tygodnika polskiego „B y t“ wydawanego w Łodzi.

Redakcya stanowisko swe w artykule wstępnym określa w sposób następujący:

„To pierwsze słowo, które i program nasz obejmuje, chcemy wypowiedzieć jasno i wyraźnie, ażeby mogło być łatwo zrozumiane i zapamiętane.

Pismo nasze, jako polskie, spełniając właściwie swe zadanie—już z natury rzeczy—ma za najpierwszy obowiązek służyć ludziom naszej narodowości: służyć też im chce wiernie, tak w interesach każdego zosobna, jak również w sprawach wspólnych wszystkim, czyli całego polskiego narodu.

Jest niewątpliwem, że wszelkie dobro, wszelka korzyść jednostek w narodzie—składa się na pomyślność jego ogółu; pomyślność zaś całego narodu—daje rozliczne korzyści i przynosi wogóle pomyślność jego jednostkom.

W społeczeństwie naszem jest jeszcze wielki brak pracy, potrzebnej dla dojścia do pożądanej pomyślności, czyli należnego bytu, tak jednostek, jak i ogółu. Do pracy więc usilnej, nad polepszeniem tego bytu, stajemy z pismem pod nazwą „B y t“—z hasłem: S p r a w i e d l i w o ś c i ą t w ó r z m y s z c z ę ś c i e w s z y s t k i c h!

W imię sprawiedliwości dopominać się będziemy o wszelkie prawa bytu, tak całego naszego narodu, jako też wszystkich jego poszczególnych jednostek, stając śmiało w obronie pokrzywdzonych.

Pragniemy z całej duszy należytego przez ogół zrozumienia, iż „w szczęściu wszystkich—są wszystkich cele“, czyli, że zdobywanie szczęścia dla wszystkich—mają uważać wszyscy za cel swoich usiłowań, aby wszystkim było dobrze. Opiera się to na świętej wiarze Chrystusowej i jej demokratycznej zasadzie, uznającej wszystkich ludzi za równych sobie oraz na szczytnych tej wiary hasłach: „Kochaj bliźniego twego jak siebie samego“ i—„Nie czyń tego drugiemu, co tobie jest niemiłem“.

Zajmując się głównie sprawami ludzi, należących do naszego narodu, gdziekolwiek zamieszkałych, a w ogólnym zarysie życiem całej ludzkości, będziemy starali się popierać szczególnie sprawy tych ludów, z którymi naród nasz wszedł w bliższą styczność, przez wspólny byt państwowy, za czasów dawnej Polski.

Dalej zaś — pismo nasze, z pilną uwagą zajmować się będzie życiem naszych licznych pobratymców słowian—zwłaszcza życzliwych nam—jako narodów, z którymi łączy nas wspólność szczepowa, a zbliżać powinno wiele dobrze zrozumianych interesów politycznych

W myśl ducha chrześciańskiej religii i dążeń pisma naszego, pragnęlibyśmy, aby cała ludzkość przejęta była takiemi zasadami, żeby w szczęściu wszystkich widziała wszystkich cele. Rozumiemy jednak, iż trzeba nam liczyć się z takiemi warunkami, wśród jakich żyjemy, wobec czego, przyrodzony instynkt zachowawczy nie dozwala nam pomagać tym, którzy na istnienie nasze nastają; przeciwnie— bronić się przed nimi, zatem walczyć z nimi zespolonemi siłami i z całą energią konieczność nas zmusza.“

Program powyższy dosyć wyraźnie zaznacza stanowisko pisma.

Byłoby istotnie bardzo pożądanem, aby idee Chrystusowe stały się czynem. Ktoż bo nie używa imienia Chrystusowego, jako szyldu dla swych interesów? Najwięksi reakcyoniści w imię Chrystusa dopuszczają się nieraz mordów; Bismark, wielu innych twierdzili, że działają w myśl idei Chrystusowej; pisarze socyalistyczni zapewniali, że Chrystus był pierwszym socyalistą, a anarchiści znów chełpią się, że Chrystus był anarchistą (vide dzieło Sclavusa «Anarchiści).»

Nowe pismo zapewnia, że przewodnią jego ideą będzie: „Sprawiedliwością twórzmy szczęście wszystkich“, „Kochaj bliźniego twego jak siebie samego“, „Nie czyń drugiemu, co tobie jest niemiłem“.

Oby słowo stało się czynem! Te życzenia składamy pod adresem redakcyi w tem przekonaniu, że redakcya szczerze odczuwa ideę Chrystową.

*

Jako redaktor i wydawca podpisuje pismo p. Władysław Ciot; odbijane jest w tłoczni p. Józefa Szcześniewskiego i S-ki.

Treść pierwszego numeru urozmaicona. Pod względem technicznym numer wykonany bardzo starannie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIANSKIE. D z i ś Radomiły. J u t r o Dobrogosta.

TEATR VICTORIA. J u t r o występ trupy Stanisława Orlika „Mąż poluje”, farsa Feydeau. Początek o godz. 3 po poł.

— J u t r o „Posiedzenie nocne.“ Początek o godz. 8 wieczorem.

ZABAWY. J u t r o zabawa w Konstantynowie na rzecz straży ogniowej ochotniczej.

— J u t r o, w lesie Zgierskim, zabawa dla członków Tow. cyklistów. Początek o godz. 2 po poł.

— J u t r o zabawa w lesie Zgierskim dla członków Stow. Lira. Początek o godz. 2 po poł.

ZEBRANIA. D z i s zebranie pracowników kowalskich, Piotrkowska 175, o g. 6 po poł.

— J u t r o zebranie majstrów krawieckich, Nawrot 38, o godz. 3 po poł.

— J u t r o zebranie maszynistów i palaczy, Wodna 9, o godz. 9 rano.

ZE STRAŻY. W p o n i e d z i a ł e k o godz. 6 i pół wieczorem ćwiczenia I oddziału łódzkiej straży ogn. ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

KRONIKA.

—s—

Samorząd w Królestwie. „Towariszcz“ pisze: Utworzona przy ministeryum spraw wewnętrznych komisya do rozpatrzenia projektów samorządu ziemskiego i miejskiego w Królestwie Polskiem (która skończyła swe prace w październiku 1906 r.) wznowiła obecnie swą działalność.

Początkowy projekt samorządu w Polsce ułożony został przez komisyę pod przewodnictwem generał-gubernatora, ale zaproszeni przez ministra spraw wewnętrznych w charakterze biegłych pp. Gawroński, Ostrowski i inni w wielu punktach nie zgodzili się z poglądami komisyi i wprowadzili swoje poprawki.

W zmienionej postaci projekt przesłano generał-gubernatorowi Skałłonowi dla rozpatrzenia, czy zmiany wprowadzone przez przedstawicieli Polski są możliwe do przyjęcia.

Obecnie w tej sprawie wpłynął do ministeryum memoryał gen.-gubernatora Skałłona, który polecono komisyi omówić.

900-letni jubileusz kościoła. W przyszłym miesiącu obchodzony będzie uroczystemi nabożeństwami 900-letni jubileusz kościoła świętokrzyskiego na Łysej Górze. Nabożeństwa trwać będą od d. 14 sierpnia do d. 14 września. Przez pierwszych 8 dni będą misye.

Ojciec św., Pius X, udzielił odpustów następujących:

1) Odpust 7 lat i 7 kwadragen dla tych, którzy tylko nawiedzą kościół; 2) odpust zupełny dla tych, którzy, oprócz nawiedzenia kościoła, wyspowiadają się, przyjmą Komunię św. i pomodlą się na intencyę Kościoła.

Opłata za telefony. Do tej pory abonenci telefonów miejskich należność za używanie telefonów opłacali w zarządzie tej instytucyi. Obecnie z polecenia władz abonent będzie otrzymywał od zarządu deklaracyę, w której wymieniona będzie wysokość należności. Abonent z deklaracyą taką ma się zwrócić do kasy powiatowej, przy ul. Widzewskiej № 50, wnieść tam należność, na co otrzymuje specyalne pokwitowanie, które obowiązany jest przedstawić zarządowi telefonów dla wciągnięcia do ksiąg rachunkowych.

Po dopełnieniu tych formalności abonent pokwitowanie zachowuje u siebie.

Należność ma być uregulowana w ciągu 10 dni od chwili wręczenia deklaracyi abonentowi.

Zastój w przemyśle. Bezustanne strejki oraz niepewność, panująca w świecie przemysłowym Łodzi, wywołała niebywały zastój. Liczba obstalunków zmniejsza się z każdym dniem, wobec czego w kilkunastu fabrykach, przeważnie wyrobów wełnianych, pracę zredukowano do 3 lub 4 dni w tygodniu. Składy fabryczne są przepełnione.

Również wobec braku obstalunków na towar na sezon zimowy, niektóre fabryki rozpoczęły już wyrabiać towary na sezon letni, co w latach ubiegłych robiono znacznie później.

Przeniesienie dyrekcyi naukowej łódzkiej. W dniu wczorajszym biura dyrekcyi naukowej łódzkiej przeniesione zostały do Piotrkowa.

Z chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności. Wczoraj, w gmachu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności odbyło się posiedzenie

---

— Czy się to opłaci?

— Spytaj się pan o to naszych faktorów, a raczej ich syndykatu.

— A to znów co nowego?

— To pan nic nie wiesz? I jakiż z pana dziennikarz? Nie spostrzegłeś, że przez cały kwartał ubiegły, najważniejszy w roku dla gospodarzów i lokatorów, nie pojawiła się na bramach domów ani jedna karta, zawiadamiająca o wolnem mieszkaniu od św. Jana. Pośrednicy, w których rękach, jak wiadomo, oddawna już spoczywa sprawa wynajmu lokalów prawie wyłącznie, związali się w syndykat, podzielili miasto na dzielnice i korzystając z braku mieszkań, zwłaszcza mniejszych, wyniku kilkoletniego zastoju w interesach budowlanych, oraz ogólnego zubożenia Łodzi, zniewalającego wielu do zamiany większych lokalów na mniejsze, zmonopolizowali w swych rękach wynajem lokalów z wielką krzywdą uboższej ludności i ku utrapieniu zmuszonych do zmiany siedziby. A jest ich całe zastępy.

Cóż na to związek lokatorów?

— Oj, te nasze związki! Programy ich świetne. Prawie wszystkie w szeregu przeróżnych zadań stawiają na czele podniesienie kultury i poziomu etyki stowarzyszonych, ale po staremu owa kultura i etyka utykają wciąż w Łodzi i to na obie nogi; nic zaś nie przedsiębierze się na seryo, by temu zaradzić, by raz nareszcie niekulturalne i bardzo nieetyczne społeczeństwo łódzkie wyprowadzić z manowców na szeroki gościniec etyczno-kulturalny.

Ale kiedy już mowa o mieszkaniach, nie od rzeczy będzie przypomnieć lokatorom, posiadającym własne ogniska, wulgo mieszkanie z oddzielnem wejściem i na własne wynajęte imię, że biuro wyborcze przy ul. Mikołajewskiej pod nr. 54 w oddziale III ochotniczej straży ogniowej już jest czynne i kto z tej kategoryi osób pragnie korzystać z praw wyborczych do trzeciej Dumy państwowej, ten zaopatrzony w papiery legitymacyjne, a między innemi w kontrakt z właścicielem domu lub jego kopię, powinien tam pospieszyć w celu złożenia deklaracyi, na mocy której wpisany zostanie do list prawyborczych.

Już to wogóle wyborami interesujemy się obecnie nader słabo, bez względu na doniosłość tej czynności obywatelskiej i ważność nadchodzącej kampanii wyborczej z uwagi na nową ustawę wyborczą, tak dotkliwie uszczuplającą naszą reprezentacyę narodową w 3-ej Dumie rosyjskiej.

— Pocóż się mamy tam wdzierać, gdzie widocznie nas nie pragną?

— Ciało reprezentacyjno-prawodawcze, nawet takie jak rosyjskie, nie jest zebraniem towarzyskiem, w którem być albo nie być, zależy od formy i rodzaju zaproszenia.

Do Dumy każe nam iść najżywotniejszy nasz interes narodowy, wymagający dopilnowania się wówczas, kiedy nasze losy i sprawy ważyć się będą na szalach prawodawczych.

Gdyby poselstwo polskie w Petersburgu nic więcej nie zdziałało, od żadnej nie obroniło nas krzywdy prawodawczej, już przez to samo, że zadokumentuje nasze żądania i potrzeby, że przed całym światem zaznaczy—j e s t e ś m y, żyć i rozwijać się pragniemy w duchu narodowym, spełni już przez to godnie swoje posłannictwo, bo nie pozwoli sprawy polskiej, wyprowadzonej na widownię w dwóch poprzednich Dumach, zepchnąć w falę niepamięci; dowiedzie, że w państwie rosyjskiem istnieje naród odrębny, pełen sił żywotnych, o odrębnej wiekami wyrobionej kulturze narodowej, zdolny do życia i stanowienia o własnych losach, do rozwoju w duchu racyonalnego postępu—a jednak bezustannie krzywdzony.

Zdobycz to nie mała, nie ma bowiem nic gorszego nad ludzkie zapomnienie.

Trzecia Duma, ze względu na żywioły umiarkowane, które prawdopodobnie przeważać będą w jej składzie, uchwalić może cały szereg praw, z których wiele i nas bezpośrednio dotyczeć będzie. Głosy naszych posłów przy tej pracy prawodawczej, chociby tylko dla należytego oświetlenia sprawy i protestu w razie potrzeby, wiele zaważą na przyszłości naszej.

Dla tego, tudzież ze względu na tak znaczne zmniejszenie liczby naszych posłów, wybory nadchodzące szczególnego nabierają znaczenia, bo poselstwo nasze w Petersburgu składać się musi z ludzi nader troskliwie dobranych, dobrych Polaków, gorąco miłujących Ojczyznę, wyrobionych politycznie.

Ani jednego mandatu poselskiego lekceważyć lub co gorzej jeszcze utracić nam nie wolno. Dla Łodzi szczególnie ważnem jest, by reprezentował ją polak, odpowiednio uzdolniony i zadokumentował jej polskość.

Czas już wielki, by odpowiednich kandydatów postawiono i zopewniono im poparcie prawyborców—by nie zaskoczyła nas nie pożądana niespodzianka.

Janusz.

zarządu. Po załatwieniu paru spraw dotyczących się gospodarki wewnętrznej, omawiano kwestye urządzenia zabawy ogrodowej, połączonej z tombolą, w d. 1 września r. b. Postanowiono zwrócić się do komitetu dochodów niestałych, aby zajął się tą sprawą.

Rewizya sklepów i warsztatów. Zgromadzenie rzeźników wystąpiło w roku zeszłym z prośbą do gubernatora piotrkowskiego, że w Łodzi i okolicy wiele osób, niemających nic wspólnego z fachem rzeźniczem, prowadzi warsztaty i sprzedaż mięsa oraz wędlin. O ile do tej pory swierdzono, wyroby z takich warsztatów są wykonywane z mięsa szkodliwego dla zdrowia.

Każdy zaś członek cechu, zobowiązany regulaminem, musi przestrzegać, aby jego wyroby były zdrowe, warsztaty i sklepy utrzymywane były czysto stosownie do przepisów sanitarnych, od czego przedsiębiorcy uchylają się; na tem cierpi ogół mieszkańców. Dalej zaś zgromadzenie rzeźników dowodzi, że przy takich warunkach nie może być mowy o podniesieniu fachu rzeźniczego.

Na prośbę powyższą gubernator piotrkowski dał odpowiedź przychylną i polecił Magistratowi łódzkiemu, by przy pomocy członków zgromadzenia rzeźników dokonał rewizyi w warsztatach i sklepach rzeźniczych, oraz stwierdził, jakie świadectwa posiadają osoby, prowadzące handel mięsem i zajmujące się produkowaniem wędlin. Wykaz tych osób, wraz z świadectwami, jeżeli kto posiada takowe, winien być przedstawiony do rządu gubernialnego w celu sprawdzenia i wydania dalszych dyspozycyi w tej sprawie.

W tych dniach członkowie zgromadzenia rzeźników wraz z urzędnikiem delegowanym przez Magistrat rozpoczęli swe czynności obchodząc sklepy i warsztaty rzeźnicze, aby zebrać potrzebne dane do wykazów.

Z biura przedwyborczego. Prace przygotowawcze w biurze przedwyborczem postępują szybko naprzód.

Przyczyniło się do tego zarówno zwiększenie personelu urzędniczego, w biurze bowiem pracuje obecnie 30 kancelistów, jak również to, że instytucye rządowe nadesłały już wykazy osób, płacących podatki mieszkaniowe, przemysłowe i osobiste.

Oprócz tego kilkunastu urzędników Magistratu sprawdza na mieście adresy prawyborców—lokatorów.

Dotychczas w biurze przedwyborczem złożono zaledwie 68 deklaracyi.

Z fabryki Winklera i Gärtnera. Podana przez jedno z pism wiadomość, jakoby fabryka rękawiczek trykotowych Winklera i Gärtnera, przy ul. Mikołajewskiej № 84, z powodu obstrukcyi robotników miała być zamkniętą, jest niezbyt ścisłą. Faktycznie, w fabryce tej trwał od dłuższego czasu zatarg między zarządem jej a robotnikami, którzy zażądali podwyższenia wynagrodzenia, na co znowu zarząd fabryki nie chciał się zgodzić. Zdawało się, że zamknięcie fabryki jest nieuniknione, lecz jeszcze we wtorek robotnicy cofnęli swe żądania, wobec czego zatarg został załatwiony i o zamknięciu fabryki na razie nie może być mowy.

P. P. H. W tych dniach gubernator piotrkowski zatwierdził ustawę „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników przemysłowo-handlowych gubernii piotrkowskiej" i wczoraj w lokalu Stowarzyszenia techników (Dzielna № 31) odbyło się organizacyjne zebranie jego członków.

Na zebraniu przewodniczył inżynier Małachowski, powoławszy na asesorów inż. Koźmińskiego i p. Maciulewicza. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, wywiązała się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział prawie wszyscy zebrani na sali członkowie. Podczas dyskusyi wyjaśniano sobie wzajemnie cel i zadanie nowego Stowarzyszenia i, trzeba przyznać, są one poważne i zasługują na jak największe poparcie.

Oprócz udzielania pożyczek i zapomóg swym członkom, nowe Stowarzyszenie zajmować się będzie wyszukiwaniem dla nich pracy zarówno w Łodzi, jak i po za jej granicami, oraz dostarczaniem pomocy lekarskiej i t. d.

Pożądane byłoby, aby na członków nowego Stowarzyszenia zapisywali się wszyscy technicy, zarządzający fabrykami oraz inżynierowie i w tym celu rozwinięta będzie agitacya.

W końcu zebrania powołano do życia komisyę, zadaniem której będzie zajęcie się pracami przedwstępnemi, związanemi z utworzeniem nowego Stowarzyszenia.

Do składu komisyi weszli: pp. Stasiulewski, Grzybowski, J. Wierzbicki, Koperski, Wolski, Kopalski, Bitdorf, T. Wierzbicki, Fijałkowski i Zajączkowski.

Tymczasowe biuro komisyi, które również przyjmować będzie zapisy nowych członków, mieści się w lokalu Towarzystwa opieki nad zwierzętami, przy ul. Piotrkowskiej № 85.

Osoby zainteresowane nowem Stowarzyszeniem winny się zgłaszać do biura w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki między godzinami 8 a 10 wieczorem, tam udzielane będą wszelkie informacye, tyczące się Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników przemysłowo-handlowych gub. piotrkowskiej, oraz załatwiane wszelkiego rodzaju czynności organizacyjne.

Nowe Stowarzyszenie liczy dotychczas około 200 członków.

Treść ustawy Stowarzyszenia podamy w jednym z najbliższych numerów, dziś tylko zaznaczamy, że wpisowe dla nowych członków wynosi 5 rubli, składka zaś miesięczna 1 rubla.

Oszustwo drogą ogłoszeń. Od pewnego czasu we wszystkich prawie dziennikach zaczęły się ukazywać częste ogłoszenia, bardzo ponętne dla ludzi poszukujących zarobku. Jakaś firma składu maszyn pończoszniczych przyrzekała stały zarobek od 10 rb. tygodniowo każdemu, kto nabędzie za 100 rb. maszynę pośpieszną w tym składzie. Firma zobowiązywała się, sprzedając maszynę, dostarczać stale surowego materyału i przyjmować gotowy towar, ile tylko maszyna zdoła wyprodukować. Składy takich maszyn pończoszniczych powstały w różnych miastach w państwie rosyjskiem, między innemi i w Warszawie, a tu na obietnicę dało się złapać sporo ubogich kobiet, w nadziei otrzymania stałego zarobku. Spotkał je smutny zawód. Przedsiębiorca z chwilą sprzedaży zrzekał się wszelkich zobowiązań, wyrobów nie przyjmował, lub na kilka tuzinów przyjmował jedną sztukę, resztę brakując niewiadomo z jakiego powodu. Wiele poszkodowanych pończoszarek zwróciło się do policyi. Oszusta miano aresztować, nie czekał on jednak na to i umknął z Warszawy. Był to, jak się okazuje, agent przedsiębiorstwa, występującego pod firmą «Pierwszego Towarzystwa rosyjskiego maszyn trykotażowych dla przemysłu domowego», które nabywców maszyn swej produkcyi zwało swymi «współpracownikami». W Petersburgu podobno około 600 takich «współpracowników» wytoczyło sprawę kryminalną Towarzystwu w osobie dyrektora, mieszczanina sewastopolskiego, Krzanera. To wystąpienie miało taki skutek, że przedsiębiorstwo zaraz zostało zlikwidowane, a dyrektor znikł z horyzontu. Jest to nauka, jak należy traktować ogłoszenia ponętne, obiecujące łatwy zarobek lub cudowne uleczenie i t. p.

Poświęcenie. Dziś odbyło się poświęcenie sklepu tabacznego Józefa Drabikowskiego przy ulicy Piotrkowskiej № 103.

Zabójstwo żandarma. Wczoraj, o godz. 2 i pół po południu, podoficer żandarmski, Iwan Proskurin, zamieszkały przy ulicy Milsza № 20, wyszedł z mieszkania sam bez ochrony. W chwili kiedy Proskurin ukazał się w bramie, podbiegło do niego kilku wyrostków, dali oni kilka strzałów rewolwerowych, kładąc Proskurina trupem.

Proskurin został ugodzony kulami w głowę i piersi; śmierć nastąpiła momentalnie.

Zwłoki zabitego przeniesiono do mieszkania. Zabójcy zbiegli.

W. T. C. W uzupełnieniu zamieszczonej w № 151 «Rozwoju» wzmianki o zabawie urządzanej przez łódzki konsulat warszawskiego Towarzystwa cyklistów, zarząd tegoż zaznacza, że wspomniana zabawa ma się odbyć nieodwołalnie d. 14 b. m., t. j. jutro: w razie pogody — na polanie Łazisko w Zgierskim lesie, w razie zaś niepogody p. p. członkowie, osoby zaproszone i goście takowych są proszone o łaskawe przybycie na tęż zabawę do lokalu klubowego, przy ulicy Milsza № 29 na godzinę 6 wieczór.

Z „Liry". Towarzystwo śpiewacze «Lira» urządza w niedzielę 14 b. m., o godz. 3-ej po południu, zabawę w lesie zgierskim. Lirnicy uprosili dyrektora Joteykę, który pomimo korzystania z urlopu, przyjedzie do Łodzi dla dyrygowania chórem w czasie zabawy. Jeśli pogoda dopisze, zabawa niewątpliwie uda się doskonale.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn i trzy kobiety. Wszystkim doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia.

Ataki nerwowe. W fabryce przy ul. Spacerowej nr. 10 Chana Rosencweig, lat 18, robotnica, dostała ataku nerwowego; takiemu samemu wypadkowi uległa w fabryce Rosenblatta przy ul. Karola nr. 36 Maryanna Pochwalska, robotnica, lat 17. Obiedwom pomocy udzielili lekarze Pogotowia.

Przy pracy. Na ul. Rżgowskiej nr. 24 Władysław Jędrzejewski, robotnik fabryki Stolarowa, w maszynie, na której pracował, odniósł oderwanie dwóch środkowych palcy u prawej ręki. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Napady i bójki. Na ul. Pańskiej nr. 95 Władysław Stankiewicz, lat 16, uderzony w kłótni dzbankiem, odniósł ranę czoła. — Na ul. Wschodniej nr. 62 Mordka Poliski, handlarz, lat 23, podczas eksmisyi, wykonywanej przez władzę sądową, uderzony kułakiem, odniósł okaleczenie ucha i zemdlał,—Na ul. Lutomierskiej nr. 15 Stanisław Moliński, lat 23, robotnik fabryczny, mieszkający przy ul. Aleksandrowskiej, został napadnięty przez nieznanego człowieka, który ostrem narzędziem zadał mu ciężką ranę w plecy. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia rany poszkodowanym opatrzyli i pozostawili ich na miejscu.

Drobny ogień. Wczoraj, o godz. 6 wieczorem, w młynie parowym Meissnera, przy ul. Zarzewskiej wynikł ogień. Na miejsce wypadku zawezwano II i IV oddziały straży ogniowej ochotniczej, lecz przed przybyciem ich ogień ugasili robotnicy.

Zapalenie się sadzy. Wczoraj, o godz. 7 wieczorem, I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej zaalarmowano na ul. Lipową do domu pod nr. 87, gdzie po przybyciu stwierdzono, że paliły się sadze.

*

W osadzie Stryków, ziemi piotrkowskiej, powiatu brzezinskiego, otwarto przy miejscowej aptece przyjmowanie i wydawanie zwyczajnej i rekomendowanej korespondencyi oraz przesyłek mniejszej wartości. Poczta będzie przesyłana przez Zgierz.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. W dniu jutrzejszym w teatrze Victoria trupa p. Stanisława Orlika dwa razy będzie czynną. Po południu odegraną zostanie farsa «Mąż poluje»—Feydeau, na której dość licznie we czwartek zebrana publiczność bawiła się bardzo dobrze. Wieczorem powtórzoną będzie również bardzo wesoła farsa francuska «Posiedzenie nocne», grywana z niesłabnącem powodzeniem w teatrze „Nowości" w Warszawie, pełna humoru i komicznych sytuacyi.

Z WARSZAWY.

* Ucieczka z Pawiaka.

Wczoraj, około godziny 9 rano, podczas sprzątania cel, gdy nadzorcy więzienni są zajęci i nie zwracają na więźniów uwagi, 4-ch kryminalnych przestępców, przepiłowawszy żelazną kratę, wydostało się na podwórze, zkąd więźniowie usiłowali wydostać się na ulicę przez dach przybudówki w pobliżu ulicy Więziennej.

Pierwszy z uciekinierów szczęśliwie przedostał się przez mur, okalający więzienie i niepostrzeżony przez szyldwachów, wbiegł do posesyi, oznaczonej № 25 przy ulicy Dzielnej, zkąd przez tyły domów wydostał się na ulicę Nowolipki i znikł bez śladu.

Towarzysze jego natomiast zostali dostrzeżeni przez żołnierzy, którzy dali trzy wystrzały z karabinów, nie raniąc nikogo.

Na odgłos strzałów zbiegli się strażnicy więzienni, warta wojskowa i dozorcy, którzy schwytali próbujących ucieczki więźniów i osadzili napowrót w celach.

Na miejsce wypadku zjechali p. o. oberpolicmajstra pułkownik Bałk, pomocnik naczelnika więzień Stepanow, naczelnik okręgu wojskowego, prokurator i t. d.

Przedsięwzięto energiczne zarządzenia, celem schwytania uciekiniera.

* Wybuch bomby.

Wczoraj, około godziny 11 wieczorem, gdy dzielnica nalewkowska pogrążona już była w całkowitej ciszy, rozległ się straszliwy huk, na podobieństwo strzału działowego. Po chwili zoryentowano się, że huk ten pochodził z podwórza domu № 11 przy ulicy Nalewki, a właściwie domu № 6 od ulicy Dzikiej, od której druga brama tej posesyi, położonej między dwiema ulicami, a li-

czącej trzy podwórza, jest stale zamknięta.

Był to wybuch bomby, prawdopodobnie lontowej, podrzuconej pod drzwi mieszkania № 3, posiadającego okna frontowe na ulicę Dziką. Mieszkanie to zajmuje właściciel domu, p. Szpilrajn, lecz wejście to jest wspólne do fabryki parasoli p. Turyna.

Wskutek wybuchu wyleciały drzwi z zawias, strzaskane w środku, wypadły szyby z dwóch okien klatki schodowej, opadł tynk na wysokości dwóch pięter, również w klatce schodowej, a na miejscu znalazły się odłamki pocisku wybuchowego, ukrytego w formie z grubej blachy żelaznej. Odłamki pocisku poczyniły szczerby na murze poza miejsem wybuchu.

Siłę wybuchu osłabiły paki, ustawione w przedpokoju, należące do fabryki parasoli, aczkolwiek bowiem wejście to prowadziło do mieszkania właściciela domu, lecz p. Szpilrajn nie korzystał z niego, posługując się kuchennemi schodami.

Na miejsce wybuchu pośpieszyła policya i topornicy straży ogniowej nalewkowskiej, odległej o kilka domów. Obyło się przecież bez pomocy straży, gdyż pocisk wybuchł, nie wznieciwszy ognia.

Pan Szpilrajn przed tygodniem zamieszkiwał w Otwocku, lecz, otrzymawszy tam list z żądaniem złożenia 1,000 rub. pod groźbą śmierci, opuścił letnie mieszkanie i wrócił do Warszawy, gdzie mu podrzucono pod drzwi bombę, która, na szczęście, nie uczyniła nic więcej, oprócz szkody kilkudziesięciorublowej.

Na miejsce wypadku przybył p. o. oberpolicmajstra, pułkownik Balk, który polecił pozostawić nietknięte ślady zniszczenia do chwili zejścia władz sądowych.

Z KRÓLESTWA.

Echa zamachu na pociąg wojskowy. W «Warsz. Dn.» czytamy: „Jak nam donoszą, władzom żandarmskim udało się schwytać kilku uczestników zamachu na pociąg wojskowy w pobliżu stacyi Łapy. Przy zatrzymanych znaleziono broń (browningi i mausery). Zabrano również znaczną ilość naboi dynamitowych, porzuconych przez aresztowanych podczas ucieczki."

Zamach na inżyniera. Onegdaj, o godz. 3-ej po poł., w pobliżu Sosnowca, w kopalni Milowice został ciężko raniony strzałami z rewolweru inżynier Siwek. Strzelający uciekli.

Echa zamachu na p. Rzechtę w Ozorkowie. Jak donosi «Warsz. Dn.», sprawcami napadu na p. Rzechtę w Ozorkowie, o czem w swoim czasie pisaliśmy, byli członkowie organizacyi bojowej łódzkiej partyi „P. P. S". Na czele napadających był podany belgijski, August Waterloo, który był w swoim czasie rysownikiem w fabryce Poznańskich w Łodzi i następnie został wydalony podczas strejku.

Napad na sklep monopolowy. Przed kilku dniami w nocy we wsi Łanięty, pow. kutnowskiego, podjechało na wozie do sklepu monopolowego kilku ludzi, którzy zaczęli strzelać z rewolwerów, domagając się otworzenia drzwi. Napastnicy zabrali 17 rb. gtówką oraz za 10 rb. wódki i pozostawili pokwitowanie od komitetu płockiego „P. P. S".

Donosi o tem «Warsz Dn.».

Nieudany napad w Ciechocinku. Mieszkanka willi «Djana», powróciwszy z poczty, gdzie odebrała nadesłane jej 150 rb., została nawiedzoną w pokoju swym przez kilku młodzieńców, którzy „zaproponowali" wydanie im tej sumy. Pani X. byłaby zapewne uległa tej propozycyi wobec siły, gdyby na krzyk służącej nie nadbiegł ordynans wojskowy, płosząc napastników. Pościg za nimi oddał trzech w ręce policyi, jeden zaś zdołał umknąć.

Płock. Tow. biblioteki publicznej w Płocku już się zorganizowało. Prezesem wybrano jednomyślnie p. Stefana Rulskiego.

Zamknięcie Koła P. M. S. Na mocy rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, władze administracyjne zawiesiły działalność Koła P. M. S. w Ostrowcu łomżyńskim. Opieczętowano czytelnię i bibliotękę, oraz zamknięto wszystkie szkoły P. M. S. w powiecie. Podobno przyczyną zamknięcia było, że pomiędzy przezroczami latarni czarnoksięskiej, przedstawionemi przez Koło do ocenzurowania, były trzy takie, które władze wyższe uznały za kwalifikujące się do konfiskacyi. Donosi o tem «Naród».

Mniszka. Warszawski zarząd rolnictwa i dóbr państwa otrzymał zawiadomienie, że w niektórych leśnictwach gub. Piotrkowskiej ukazała się mniszka; dużo jej zwłaszcza w leśnictwie piotrkowskiem, gdzie lasy sosnowe zostały zniszczone na przestrzeni pół wiorsty. Zarząd polecił przedsięwziąć niezwłocznie środki zaradcze i wystąpił z podaniem o wyznaczenie mu na walkę ze szkodnikami odpowiedniego kredytu.

Zabójstwo. Jak donosi «Goniec Częstochowski», kilka dni temu na stacyi Dęblin (Iwangród) dr. żel. nadwiśl., podczas dłuższego postoju pociągu towarowedo z rogacizną, ptactwem i trzodą chlewną, którym to pociągiem zwykle jadą sami kupcy lub przewodnicy, zebrało się w jednym z wagonów kilku takich pasażerów i dla zabicia czasu rozpoczęli grę w karty. Najhazardowniejszą grą odznaczali się: kupiec Mikołaj Reprincew i Stefan Pilczuk, gdy tymczasem szczęście w grze towarzyszyło przeważnie Szai Reissowi. Na kilka minut przed odejściem pociągu wszyscy gracze roześli się, pozostali tylko w wagonie, nie przerywając gry, Reprincew, Pilczuk i Reiss.

Co zaszło następnie pomiędzy graczami, dotychczas pokryte jest tajemnicą, dość, że na stacyi Garbatka, jeden z trójki graczów, Pilczuk, przesiadł się do swego wagonu, Reprincew zaś, niezauważono — kiedy, znalazł się również w innym wagonie.

Po przybyciu pociągu na st. Jedlnia, żandarm miejscowy znalazł w wagonie, w którym odbywała się libacya i gra hazardowna, trupa porzuconego między świnie, w którym poznano trzeciego gracza Reissa.

Wagon, ze znajdującym się w nim trupem, oraz nierogacizną, odczepiono i pozostawiono na st. Jedlnia do zejścia władz sądowych. Przy Reissie znaleziono 300 rb., oraz wszystkie dowody na transportowane przez niego ptactwo do Łodzi, z czego można wnioskować, że Reiss został prawdopodobnie zabity nie w celu rabunku.

Na zasadzie telegramu żandarma st. Jedlnia zostali aresztowani, jako podejrzani o zabójstwo Reissa, partnerzy gry w karty: Reprincew w Skarżysku i Pilczuk w Sosnowcu.

—:—:—

Z LITWY I RUSI.

Szarańcza w Puszczy Białowieskiej. Na Puszczę Białowieską spadła po ostatnich deszczach szarańcza, przez ludność miejscową „mamanką" zwana, która napada na drzewa i tak objada je z liścia, że więdną i schną najzdrowsze nawet pnie. Dotychczas w Puszczy Białowieskiej robactwo zniszczyło 2,000 dziesięcin lasu, a 20,000 dziesięcin jest zagrożonych. W obawie, aby nie uległa zniszczeniu cała Puszcza Białowieska, ludność miejscowa postanowiła wziąć się do pracy i tysiącami przesiaduje w lasach i tępi robactwo.

Bezinteresownym tym pracownikom potrzebni są instruktorzy, którzyby mogli wskazówkami swemi uczynić pracę ich owocniejszą; jak dotychczas bowiem, z nadludzkimi wysiłkami połączone niszczenie robactwa daje bardzo słabe wyniki. Lud miejscowy tem chętniej ima się ciężkiej pracy, ponieważ obawia się, że szarańcza jest zwiastunem epidemii, która pochłaniać zacznie ofiary w ludziach. Zniszczone przez robactwo przestrzenie Puszczy przedstawiają ponury, przestraszający ogromem spustoszenia, widok.

Osiemnaście trupów. Do „Hakoła" piszą ze Zdołbunowa, że we wsi Mirogoszczy pod Dubnem wybuchła krwawa walka między miejscowymi włościanami a kolonią czeską na tle zatargów agrarnych. Wynikiem bitwy było ze strony włościan 12 trupów i mnóstwo rannych, ze strony czechów zaś—6 zabitych i 16 rannych.

Szyldy polskie w Wilnie. Ponieważ nad niektóremi sklepami w Wilnie są umieszczone szyldy z napisami w języku wyłącznie polskim, policmajster wydał rozporządzenie, aby komisarze dokonali przeglądu wszystkich szyldów i zażądali od właścicieli szyldów polskich dodania na nich w najkrótszym czasie napisów w języku rosyjskim.

Z CESARSTWA.

„Wiecze" przed sądem. Redaktor osławionego pisma „Wiecze", został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 128 i 281 za wydrukowanie w nr. 57 artykułu mnicha Iliodora, w którym to artykule dopatrzono się zuchwałego potępienia władzy zwierzchniczej.

Sprawa 55 byłych członków II Dumy. Śledztwo w sprawie 55 b. członków II Dumy z frakcyi S.-D., oskarżonych ze sprawy organizacyi wojskowej — jeszcze jest nieukończone. Aleksińskij, Gerus, Ozol i Sałtykow dotąd jeszcze nie zostali odnalezieni. Sprawa sądzoną będzie—jak piszą „Birż. Wied." — najwcześniej dopiero w listopadzie.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Końskie, 12 lipca. Wczoraj wieczorem wystrzałem z rewolweru zabito podoficera żandarmeryi.

Sewastopol, 12 lipca. Kilku strzałami z rewolweru zabito strażnika portu rządowego.

Libawa, 12 lipca. Trzech zbrojnych ludzi na ulicy Aleksandrowskiej wpadło do sklepu, śmiertelnie zraniło właścicielkę i porwało pieniądze. Wieczorem wszystkich tych bandytów ujęto.

Sławiańsk, 12 lipca. Wskutek długotrwałych deszczów ulewnych, w pobliżu miasta rozbił się pociąg towarowy. Rozbitych jest 20 wagonów. Są zabici.

Chabarowsk, 12 lipca. Skutkiem suszy, Amur i Szilka stały się nie do przebycia. Statki dochodzą tylko do Pokrowki za Dżalindy. Dalszy spadek wody grozi całkowitą przerwą w żegludze.

Tokio, 12 lipca. Dziennik „Haszi-szimbun" donosi, że Japonia oraz Włochy przedstawią konferencyi pokojowej w Haadze wniosek, dotyczący ograniczenia działalności łodzi podwodnych, przez opracowanie dla nich reguł ściśle określonych.

Tokio, 12 lipca. Ogół japończyków i prasa wyrażają wielkie zadowolenie z powodu zawarcia traktatu japońsko-francuskiego. Wszystkie stronnictwa polityczne powzięły uchwały, winszujące rządowi tego tryumfu.

Tokio, 12 lipca. Organ margrabiego Ito oświadcza, co następuje: Nie możemy nie odczuwać pewnego zaniepokojenia, gdy zastanowimy się nad znaczeniem tak wielkiego ześrodkowania amerykańskich sił morskich na oceanie Spokojnym, a zwłaszcza nad znaczeniem słów prezydenta Roosevelta, który tak uroczyście zapowiada, że pokaże światu, jak potężne są siły obronne Stanów Zjednoczonych. Bądź co bądź jednak nie jesteśmy skłonni do zapatrywania się na to zbyt poważnie wierząc w szczerość prezydenta, zapewniającego, iż manewry te floty mają charakter całkiem pokojowy.

Nowy-Jork, 12 lipca. Admirał japoński Jamamoto brał udział w śniadaniu, wydanem na cześć jego przez kolonię japońską. Admirał wygłosił przy tej sposobności mowę, w której, witając obecnych na śniadaniu amerykan, oświadczył, że japończycy potrafią niezwykle cenić sympatyę, jaką okazali już względem nich amerykanie. Stosunki serdeczne obu państw są na tyle trwałe, że śmiało powiedzieć można, iż nie naruszą ich nieporozumienia bagatelne.

Dziś od samego rana aż do godziny 3-ej po południu nie otrzymaliśmy ani jednej depeszy od Petersburskiej Agencyi telegraficznej.

Z ostatniej chwili.

Krasnojarsk, 13 lipca. (godz. 3½, po połud.).

Z Aczyńska donoszą Petersburskiej Agencyi telegraficznej, że w czasie przejazdu generał-gubernatora przez most nastąpił wybuch bomby.

Generał-gubernator ocalał.

Ranny jeden z konwoju.

Dwa konie zabite.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71 40	70.40	—.—
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.00	92.00	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.50	86.55	—.—
4½% listy ziemskie	88.00	87.10	87.45
4% listy ziemskie	80 50	79.50	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy	88.00	87 00	—.—
4½% „ „ „ „	82.85	81.90	—.—
5% „ „ „ Łodzi . .	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „ . .	—.—	—.—	81,10
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi .	344	334	—.—
„ „ II-ej emisyi .	247	237	—.—
„ szlachecka	221	211	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46.70	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa **70,62½**.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o pomieszczenie słów poniższych:

Z mocy protokółu, jaki został zawarty pomiędzy robotnikami Gazowni Łódzkiej a przezesem tejże Gazowni, p. Jarocinskim, zachodzi ważne nieporozumienie. W protokóle z 7 czerwca 1906 roku w punkcie 7 jest powiedziane:

„Gratyfikacya jest uważana za część płacy i zostaje podzielona pomiędzy ogół robotników i urzędników Gazowni, proporcyonalnie do zarobku każdego z nich."

Na zasadzie powyższego żądamy wykazu ilości gratyfikacyi, jaka wypada wogóle i jaką sumę pobrali urzędnicy wraz z prezesem i zarządem.

Powyższe motywujemy tem, że Zarząd Gazowni odzowni odmówił wykazu, na jaki mamy dowód z roku 1906, podpisany własnoręcznie przez p. Stanisława Jarocińskiego, jako prezesa Gazowni.

Wobec powyższego, uważamy się za pokrzywdzonych niesprawiedliwie, a więc odwołujemy się do opinii publicznej.

Ogół robotników Gazowni w Łodzi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
12/VII 1 pp.	743.0	+15.2	69	Pc Z 5	Z dnia 12/VII Temperatura max.+17.2° C.
12/VII 9 w.	744.2	+11.4	86	Pc Z 3	Temperatura min.+10.0° C.
13/VII 7 r.	743.6	+10.1	99	Pc Z 3	Opadu 0.0

Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) **12.30**, b) 7.10, r) 8.35, c) **11.20**, d) **2.00**, e) 3.15, f) **6.10**, p) **6.35**, g) **8.20**.

Przychodzą do Łodzi: h) **4.30**, i) 7.35, j) 9.40, k) **10.15**, l) 4.05, m) 5.25, n) **8.35**, s) **10.00**, o) **11.00**.

UWAGI. Godziny, wydrukowane **tłustym drukiem** oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), i), j), n), zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami p) s) kursują codziennie; zatrzymują się na wszystkich stacyach i przystankach.

Pociągi oznaczone literą r) odchodzą w każde święta i niedziele.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, 5.40, **6.38**. **do Warszawy:** o godzinie 10.42, 11.40, 5.52.

Przychodzą z Kalisza: o godz. 10.34, 11.30, 5.37, **9.30**. **z Warszawy** o g. 12.13, 5.32, **6.30**.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 10.45, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

7-klasowe Polskie Gimnazyum Żeńskie
z klasami przygotowawczemi

JANINY TYMIENIECKIEJ

przy ul. Sredniej 23. 1034-10-3

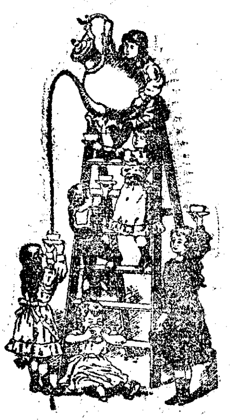
Program szkolny zreformowany według **współczesnych wymagań pedagogiki i hygieny.**

Wykłady nadal prowadzić będą prócz doświadczonych, sumiennych wychowawczyń, zaproszeni do współpracownictwa znani pedagodzy miejscowej Polskiej szkoły Handlowej, pp: Fuchs, Śliwiński, Rachlewicz i Leman. Chóry szkolne pozostają pod kierownictwem znanego dyr. chórów mieszanych, p. T. Joteyki. Od przyszłego roku szkolnego otwartą będzie **klasa 6-ta.**

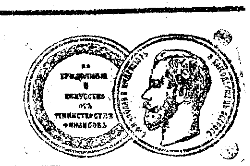
W klasach wyższych oprócz obowiązujących przedmiotów szkolnych, wprowadza się **język Angielski.** W klasach niższych — gimnastyka i śpiew.

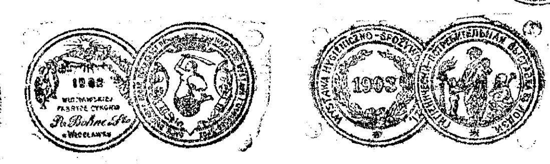
Zapisy nowowstępujących kandydatek **do 6-ciu klas oraz 3-ch oddziałów kl. wstępnej,** odbywać się będą podczas feryi letnich w kancelaryi **gimnazyum** od d. 2-go lipca w godzinach od 1-ej do 3-ej po poł. (Wtorki, Czwartki i Soboty).

Bliższe informacye udzielane będą na miejscu w **Zakładzie.**



Dla gospodyń!





Wielkie medale złote.

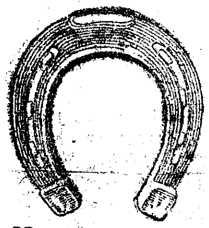
Strzeżcie się podrabiań!

Specyalny nasz gatunek **„Cykorya z obrazkami"** opakowana jest w niebieski glansowany papier i zaopatrzona w obrazek oraz banderolę, na której widać dwie obok stojące marki ochronne.

Nasza **„Cykorya z podkową"**, opakowana jest w żółty glansowany papier, na którym znajduje się widok fabryki z podkową po lewej stronie u góry.

Włocławska Fabryka Cykoryi

R. Bohne & C-o.



Marki ochronne. 662—10 0

Magazyny ze wszystkiemi oddziałami znów

otwarte

„EMIL SCHMECHEL"

1108 Łódź, Piotrkowska 98. Warszawa-Moskwa.

Ogród majstrów tkackich
(Mejsterhaus)

Codziennie KONCERT

orkiestry na instrumentach rzniętych pod dyrekcyą

K. MARGENROTHA.

Początek o godzinie 7 wieczorem. — W niedziele i święta o godzinie 6 wieczorem.

803—d-16 **A. BAUM.**

Helenów.

1125-1

W niedzielę 14 lipca

KONCERTY

PORANNY PO POŁUDNIOWY

o godz. 6 r. Wejście 15 i 5 k.

Koncert poobiedni w razie niepogody odbędzie się w sali.

NAJLEPSZY KRAJOWY **WĘGIEL**

DLA OPAŁU DOMOWEGO (kostkę I i kostkę II) 1 korzec 250 funt.

polecają **A. O. Teschich i S-ka**

946—d-20 **Widzewska 62.**



Niezawodny środek domowy

od reumatyzmu i łamania

KOTWICZNY

Pain-Ekspeler

1086-10-2 Chem. farmac. fabr.

F. Ad. RICHTER i C-o

w Rudolstadzie.

Filia w Rosyi St. Petersburg, ul. Mikołajewska 16.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

● Broszury wydaje się na żądanie bezpłatnie. ●

Reprezentanci na Łódź i okolice

Piotr Królikowski i M. Bartoszewski

Apteka — Łódź, Piotrkowska 95.

W. Krąkowski, Piotrkowska № 103, m. 33,

PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacya linoleum.

Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywuję po nader umiarkowanej cenie. 306—r-33



Codzienny zarobek 1 rb. 50 kop. i więcej dla mężczyzn i kobiet, które życzą wygodnej domowej pracy na pośpiesznych pończoszniczych maszynach. Nauczyć się roboty można szybko bez nauki przygotowawczej. Dajemy własny materyał i płacimy gotówką. Odległość nie przeszkadza. Warunki wysyła bezpłatnie I-sze Petersburskie Towarzystwo wyrobów trykotażowych domowej produkcyi. — Główny Zarząd: Petersburg, Wasiljewskij Ostrow 9 linia Nr. 20—37. Filie: Moskwa, Plac Twerski, Kozickij pierеułok, dom T-wa Bochruszina, m. 239—37, Warszawa, Marszałkowska 129—37, Saratów, ulica Nikolska Nr. 2—37. 382-d-45

Języki

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić, że z powodu ciągle **powiększającej się liczby uczniów,** zmuszony został wynająć większy lokal i przeniósł od dzisiaj **swe biuro i zakłady naukowe** na ulicę

Skwerową № 4.

Tamże będą udzielane lekcye

Języków nowożytnych

według wielokrotnie odznaczonej

METODY BERLITZA.

Zgłoszenia przyjmują się codziennie. Biuro otwarte codziennie od 9 rano do 10 wieczór (w niedzielę tylko przed południem).

Każdy nauczyciel wykłada tylko JĘZYK OJCZYSTY!! —

Polski, Rosyjski, Niemiecki, Francuski, Angielski, Włoski, etc., etc.

Konwersacya — Gramatyka — Literatura — Korespondencya Fonetyka etc.

Lekcye próbne gratis bez zobowiązania się. ‖ Taryfa franko!

Dr. fil. G. Kummer,

Skwerowa Nr. 4.

1125 (dawniej Widzewska nr. 106a).

Języki

ALBUMINOZA HENNEBERGA

Pierwszy i jedyny krajowy przetwór odżywczy, niezawierający żadnych składników sztucznych.

Najodpowiedniejszy pokarm dla dzieci, nawet w najwcześniejszym okresie życia, mogący zastąpić mleko i wszelkie inne pokarmy. Albuminoza wpływa na szybki przyrost wagi, ułatwia ząbkowanie i wzmacnia mięśnie i kości, usuwając w ten sposób tak bardzo rozpowszechnioną krzywicę (choroba angielska). Jako pokarm najłatwiej strawny i bardzo pożywny, Albuminozą nadaje się również dla osób wszelkiego wieku, osłabionych długotrwałą chorobą, dla chorych na błednicę, niedokrwistość, gruźlicę i wycieńczenie z jakichkolwiekbądź powodów. Będąc pożywieniem nader smacznem Albuminoza nadaje się jako dodatek do wszelkich potraw i napojów. Polecona przez warszawską Radę Lekarską Nr. 7376. Cena kop 40. Żądać we wszystkich aptekach, składach aptecznych i większych handlach kolonialnych. 669—25—19

Jeneralny reprezentant na Królestwo i cesarstwo **St. Siudak,** Warszawa, **Hoża № 60. Telefonu № 99.12.**



Hodowla rasowych królików na mięso i skórki. Tuczone dochodzą 20 funt., żywej wagi. Dobra Kąty, pocz. Ostrowy, gub. warszawska. 921—d—6

№ 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№ 124.**

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r86

№ 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№ 124.**

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Piotrkowska 132. 1331r225

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5 do 6 wiecz., w niedziele tylko od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 786·20 20

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjm. od g. 9½—11 r. i od 4—7 wiecz. w niedz. od 9—12. **Mikołajewska 4,** obok Dzielnej. 762r171

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po poł 507d414

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu

przeniósł się na ulicę

Nawrot nr. 1A m. 5,

III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491—r—182

Gabinet lekarski dla chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH D-ra B. Marguliesa

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6½ w. Porada 50 kop. 486—r—34

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r—224

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r106

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r385

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22

przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467—r92

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—178

Dr. T. Mogilnicki

Lekarz szpitala Anny Maryi

Choroby dzieci

Zawadzka 4. 1068-10-5

Od 9—10 r., 4—5 pop.

Dr. A. Grosglik

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—136

Dr. F. Klozenberg

przeprowadził się na ul. DZIELNĄ 25. Choroby **wewnętrzne** spec. **nerwowe (leczenie elektrycznością).** Godz. przyjęć: 10—11 r., 5—7 pp. 1030·6-5

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r317

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-82

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r99

Dr. G. ROTSZPAN

wyjechał. 1119-2-2

ZYGMUNT KOKOSZKO

Adwokat przysięgły

mieszka przy **ul. Krótkiej № 5.**

Przyjmuję sprawy cywilne i karne do wszystkich sądów, jak również udziela porad w kwestyach, tyczących się prawa Cesarstwa i Miejscowego. Przyjmuję od g. 9 do 10 r. i od 5—7 po poł. 1012·3.3

Wszystkim przyjezdnym

poleca się

Król. Naschmarkt Apteka

pod „ZŁOTYM JELENIEM"

Wrocław, Rynek 44. Telefon Nr. 1290.

Egzystująca od roku 1495.

Przystanek tramwajów, dążących do Królewskich klinik.

Skład wszelkich krajowych i zagranicznych medykamentów.

Wysyłka po za miasto.

Można porozumiewać się po polsku i po rosyjsku. 982—d

100 rb. nagrody

otrzyma ten, kto raczy oddać **700 rb.,** przypadkowo zgubionych w Dalnym Brusie, na konstantynowskim trakcie w sobotę o godzinie 5-ej po południu, do Jana Woskowicza w Lutomiersku. 1118-3-2

Suchoty, Astmę, Choroby krtani i wszelkie cierpienia płuc

można jedynie wyleczyć **herbatą roślinną „A. Wolffskiego"** z Berlina, paczka 70 kop. Tysiące uznań. Bliższe szczegóły udziela darmo W. Pietrzykowski, Pabianice. 1091—3—3

Borbank

nowej konstrukcyi, średnich wymiarów—kupię. Oferty dla S. S. Warszawa, Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. 1079-3-3

MIESZKANIE

składające się z 3-ch pokojów i kuchni z wygodami z powodu wyjazdu natychmiast do wynajęcia. Wólczańska 139, u stróża. 1109—3—3

Od 1-go lipca st. st. do wynajęcia

mieszkanie

składające się z 3-ch pokojów ze wszelkiemi wygodami. Piotrkowska 225 m. 10. Wiadomość: ul. Andrzeja 39. 1111·3·2

Pomocnik buchaltera

poszukiwany jest do biura fabrycznego. Wymagana znajomość podwójnej buchalteryi, język polski i cokolwiek niemieckiego. Oferty sub „K № 28" do „Rozwoju". 1108—3—3

Potrzebni ślusarze

do robót wodociągowo-kanalizacyjnych. Zgłaszać się osobiście ze świadectwami i referencyami do biura technicznego **Stamirowski & Makarczyk, ul. Piotrkowska 103.** 1117-3-1

Koń

ogier **kary,** wiek cztery i pół **roku,** rasy „perszerońskiej", chodzi pojedynczo i w parze — tanio do sprzedania. Tamże owies w wyborowym gatunku do sprzedania na korce i w większej ilości. Ulica **Długa 19, Zaborowski.** 1116-3-2

FABRYKA mezkiej i damskiej bielizny

także **płócienne towary i gotowe fartuchy** w rozmaitych deseniach

poleca

Józef Eger, Łódź, Główna 11.

Sprzedaż hurtowa. 1001-3 3

WIELKI magazyn ubiorów męskich

R. EICHBAUM i G. SCHULZ

113. Piotrkowska 113.

Poleca na sezon letni

WIELKI WYBOR:

Marynarek alpagowych od 5 rubli.

Ubrań marynarkowych od 16 rubli.

Paltotów letnich od 17 rubli.

Spodni z dobr. kamgarnu od 4 rb. 75 kop.

Kamizelek sztuczk. od 4 rb 50 kop.

Ubrań uczniowskich od 6 rubli.

etc. etc. etc.

Obstalunki wykonywują się podług najnowszych fasonów.

ROBOTA NAJSTARANNIEJ WYKONANA.

Zupełna gwarancya za doskonały krój. 1058—8—5

Róże

cięte w dużym wyborze, sprzedaje się codziennie na setki i sztuki. Zarazem zakład przyjmuje przez sezon letni zamówienia na **bukiety, wiązanki ślubne i wieńce;** i wykonywa takowe sumiennie i tanio.

Franciszek Wiesner

w Karolewie, obok Rzeźni miejskiej, 20 minut od ulicy Piotrkowskiej spacerem. 1114—3—1

Jeszcze kilkanaście **guniek, serdaków, czapeczek** zakopiańskich, oraz czapek i kapeluszy letnich, dziecinnych, pozostało po zwinięciu sklepu. Wyprzedaje po bardzo niskiej cenie

E. Aifer, Piotrkowska 64 2-e podwórze parter. 1049

KUPUJCIE!

najlepszy krajowy lepki PAPIER na MUCHY

!!! Kajś tu wloz !!!

Dostać można wszędzie. 1016—5-4

NAUCZYCIEL przygotowuje do egzaminu na świadectwo nauczyciela elementarnego, oraz do niższych klas gimnazyum. Konstantynowska 59 m. 14, od 1—3 po poł. 990—12—11

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**